ROK III

Nr. 18.

DWU TYGODNIK ILUSTROWANY



START

POŚWIĘCONY
WYCH: FIZ: KOB: SPORTOM HYGIENIE



Znakomita osada polska pod sterem M. Dziewulskiej (u góry) pokonała silną osadę angielek (u dołu)

Drugi zeszyt wrześniowy 1929 r.

Cena egz. 50 groszy



Osada Kaliszanek zwyciężyła w stolicy osadę Warsz. Klubu Wioślarek.

U SCHYŁKU SEZONU

Czynny sezon sportów letnich jest właściwie na ukończeniu. Jeszcze kilka tygodni i na stadjonach, pływalniach, torach wioślarskich — zapanuje cisza i spokój. — W przeciągu następnych kilku tygodni zmieni się z gruntu kierunek prac sportowych. Podczas, gdy sporty letnie układać się będą do snu zimowego, sporty zimowe z narciarstwem na czele czynić będą usilne przygotowania do odegrania czynnej roli.

Co roku stajemy na przełomie sezonów sportowych i co roku czynimy rachunek sumienia z jednej, a „preliminarz budżetowy" działalności sportowej z drugiej strony. — To samo uczynić nam wypada i w roku bieżącym, tem bardziej, że w ubiegłym sezonie polski sport kobiecy odniósł znacznie więcej sukcesów, aniżeli w latach ubiegłych, co ma dla nas i dla naszej pracy na przyszłość specjalne znaczenie.

Zmiana sezonów, przynosząc zastój w czynnem życiu boiskowem letnich gałęzi sportu, nie oznacza wszakże dla ich zwolenniczek całkowitego wypoczynku. W uprawie sportów niema w zasadzie i nie powinno być przerw absolutnych. Dotyczy ona jedynie życia zawodniczego, gdyż zmiana warunków atmosferycznych uniemożliwia organizowanie zimą zawodów lekkoatletycznych, pływackich czy wioślarskich. Praca jednak sportowa nie ustaje, bo zresztą ciągłość pracy leży w naturze sportu. Jest to rzecz arcyzrozumiała. Podobnie jak potrzeba odżywiania się wymaga codziennego jedzenia, tak i potrzeba ruchu fizycznego wymaga systematycznych ćwiczeń. Właśnie sport wyrabia w człowieku tę potrzebę ruchu, ćwiczeń cielesnych, którą tryb życia współczesnego w miastach zagubił doszczętnie. Właśnie sport ma stworzyć w człowieku przyzwyczajenie, wewnętrzną konieczność ruchu, której zadośćczynimy ćwiczeniami cielesnemi, tym sposobem zmierzając ku zdobyciu na stałe walorów zdrowia i sprawności cielesnej.

Zmiana sezonów zapowiada więc jedynie zmianę kierunku i form pracy, nie zaś odpoczynek dla jednych, a czynne życie zawodnicze dla drugich. Wielbicielki sportów letnich prowadzą przedewszystkiem tak zwaną zaprawę zimową, a zwolenniczki zimowych — zaprawę letnią. W obu wypadkach polega ona przedewszystkiem na gimnastyce, biegach naprzełaj i grach ruchowych. A potem, kiedy za parę miesięcy upadnie śnieg i rozpocznie się właściwy sezon sportów zimowych, do obozu czynnych jego zwolenniczek przejdą także liczne przedstawicielki sportów letnich. Rzecz — znowu — arcyzrozumiała. Dla kogoś, kto raz rozsmakował się w uroku uprawiania sportów, wszelka przerwa jest nie do pomyślenia. Wewnętrzna potrzeba ruchu chwyta najbardziej indywidualnie odpowiednią formę ruchu sportowego w danych warunkach, ale wyrzec się jej całkowicie, choćby na czas krótki, nie jest w stanie.

Niewątpliwie, najważniejszem właśnie zadaniem i najdonioślejszym czynnikiem sportu jest właśnie to, że potrafi on wzbudzić w człowieku potrzebę ruchu. Raz wzbudzona — daje nam gwarancję, że osobniki przez nią zdobyte pozostaną jej wierne nie dla laurów zwycięskich, nie dla rozkoszy walki, ale głównie i przedewszystkiem—ze względu zaspokojenie zdrowej potrzeby zdrowego organizmu. — I śmiało twierdzić możemy, że sport zwyciężył, podbił sobie masy — dopiero wtedy, kiedy w masach tych wytworzyła się właśnie potrzeba ruchu, zadośćuczynienie której jest równie nieodzowne, jak zadośćuczynienie potrzebie snu.

Dla nas ,którzy jako zadanie pierwszej wagi postawiliśmy sobie propagandę sportów celem jak najszerszego ich zdemokratyzowania, najważniejszą jest rzeczą właśnie budzenie potrzeby ruchu fizycznego. I właśnie chwila obecna, miesiące, które nadchodzą, znakomicie nadają się do prowadzenia pracy wszerz, do budzenia tej potrzeby ruchu w szerszych masach. Zatem, kiedy sport zawodniczy jest w rozkwicie, — wysiłek największy wszystkich klubów sportowych

skierowany jest ku podniesieniu wyników, ku formowaniu dobrych zawodniczek, organizacyj zawodów i t. p. Obecnie w tej dziedzinie nastaje cisza. Mamy czas na inną nieco pracę. A praca ta wzywa do oglądania się za narybkiem, do organizowania dla wszystkich członkiń ćwiczeń kultury fizycznej, zdobywania nowych szeregów i — kształtowania w kadrach członkowskich — potrzeby ruchu fizycznego, która zresztą najmocniej i najwierniej wiąże człowieka ze sportem.

Jak wiele zrobić można w kierunku demokratyzowania sportów — dowodzi nam energiczna działalność klubów robotniczych. Sport w kobiecych sferach robotniczych rozwija się niezwykle szybko, i — co jest może najbardziej w tym rozwoju radosne — w sposób racjonalny, oparty na poważnie ujętej ogólnej kulturze fizycznej. — Dla sportu w ciągu paru lat ostatnich zdobyto liczne tysiące młodych kobiet, ciężko i długo pracujących fizycznie, w złych warunkach higjenicznych, pozbawionych radości życia, bladych i przedwcześnie więdnących. Zdobyto je dla sportu w pełnem tych słów znaczeniu, bowiem dziewczęta uprawiające sport w klubach robotniczych, przeważnie pracują z myślą o zdrowiu i dla tej wielkiej radości, jaką uprawa sportu im daje. Nie obcą im jest także sprawa wyników, o polepszanie których usilnie zabiegają jednostki liczne. Ta praca klubów robotniczych tem bardziej na uwagę zasługuje, że odbywa się przecież w trudnych warunkach finansowych i dysponuje niedostatecznemi urządzeniami.

Właśnie teraz, kiedy nadchodzi okres pracy od podstaw, opartej na wszechstronnej kulturze fizycznej, na dążeniu do ogólnego, harmonijnego wyrobienia ciała, sportowe kluby nasze winny zakrzątnąć się pilnie około zorganizowania ćwiczeń dla wszystkich swoich członkiń, niezależnie od wieku i uzdolnień. Bowiem życie i prosperowanie klubów oparte jest nietylko na talentach sportowych, i nietylko na elemencie zawodniczym, lecz na szerokich masach członkiń, którym też od klubu coś się należy.

A i sam sport chce mieć wyznawców nietylko pośród niewielkiej garstki utalentowanych, lecz w szerokich masach społeczeństwa, które chętniej widzi na boisku niż na trybunach.

FIZJOLOGICZNY INSTYTUT ROCKEFELLERA W KOPENHADZE *)

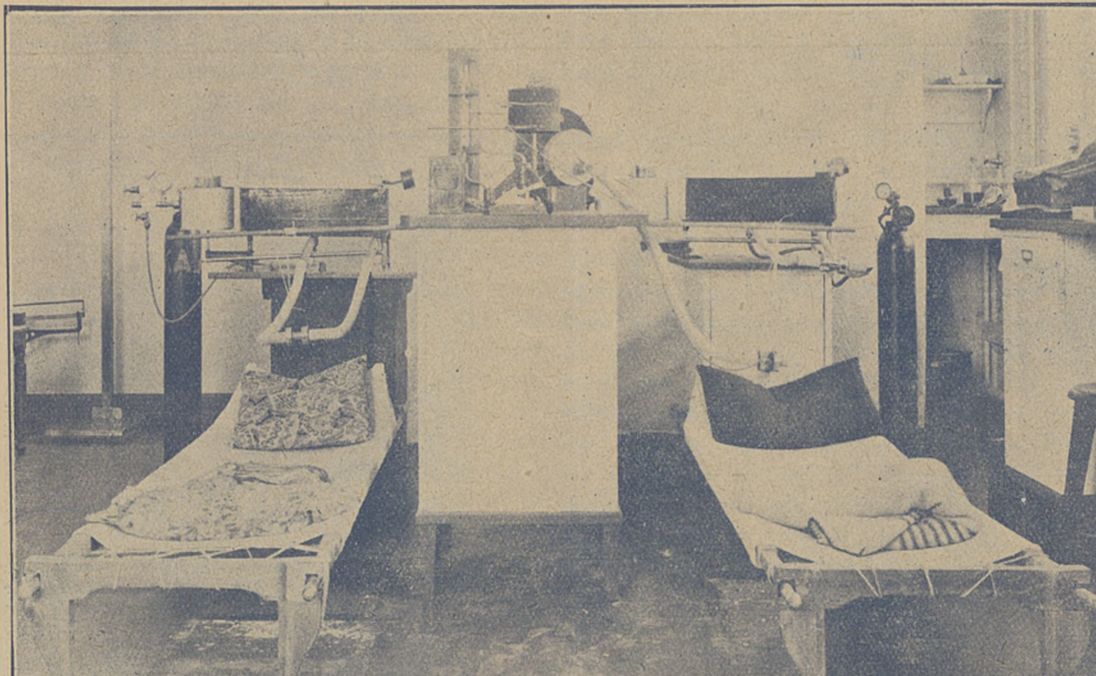
Sprawa naukowego uzasadnienia stosowanych w gimnastyce pedagogicznej ćwiczeń była po wsze czasy bolączką wszystkich tych, którym na sumieniu leżało racjonalne wychowanie młodego pokolenia. Naturalnie, największe usługi w tym względzie mogła oddać nauka, zajmująca się badaniem funkcyj ustroju ludzkiego — fizjologja. Tak długo jednak, póki nauka ta stała na poziomie niskim, zastosowanie jej do potrzeb wychowania fizycznego było nieznaczne i polegało głównie na wysnuwaniu szeregu hipotez.

Rozwój, w szerszem znaczeniu tego wyrazu, nauki fizjologji datuje się dopiero od końca poprzedniego stulecia, a zastosowanie jej na szerszą skalę do potrzeb wychowania fizycznego odbyło się niemal w czasach nam współczesnych.

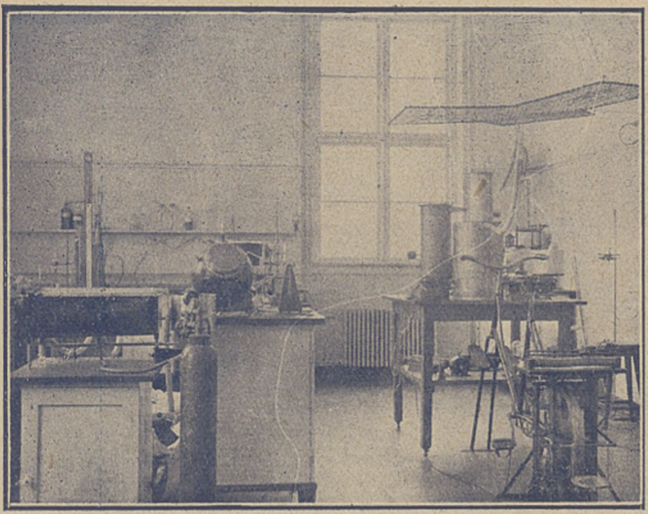
W czasie trwania kursu, zorganizowanego przez redakcję naszego pisma w lipcu r. b. w „Bertramskolen", udało się nam za sprawą prof. N. C. D. Petersena zwiedzić jedno z największych i najlepiej wyposażonych laboratorjów fizjologicznych, poświęconych celom wychowania fizycznego, z którego opisem, zaopatrzonym szeregiem zdjęć postaramy się zapoznać nasze czytelniczki.

W r. 1928 stanął w Kopenhadze w pobliżu klinik uniwersyteckich i Państwowego Instytutu Gimnast. potężny gmach instytutu fizjologicznego uniwersytetu ko-

*) Patrz również: Prof. dr. E. Piasecki: Wychowanie fizyczne zagranicą; „Wychowanie fizyczne" Nr. 1 z r. 1929.



Badania przeprowadza się z osobami w pozycji leżącej. Na zdjęciu widzimy dwa aparaty respiracyjne, umieszczone przy noszach.



Wnętrze jednego z laboratorjów w Instytucie Rockefellera.

penhaskiego, wzniesiony kosztem fundacyj rockefellerowskich.

Nowy instytut mieści pięć samodzielnych zakładów. Najstarszy jest zakład fizjologji lekarskiej, który w nowym gmachu kontynuuje swą pracę pod dawną nazwą.

Zakład fizjologji lekarskiej wykorzystany jest częściowo do nauczania studentów, częściowo zaś do badań naukowych. Wykłady odbywają się w auli, obliczonej na 300 słuchaczy. Audytorjum to zaopatrzone jest w nowoczesne pomoce naukowe, jak aparaty projekcyjne i filmowe, w bardzo bogatą instalację elektryczną (między innemi w galwanometry, instalację roentgenologiczną i t. p.). Zarówno tablice, jak i wszelkiego rodzaju zasłony poruszane są przy pomocy ciśnienia wody. Ściany i sufit pokryte są specjalnym materjałem, pochłaniającym fale dźwiękowe. Obliczenia, mające na celu zapewnienie auli dobrej akustyki, wykonane zostały przez prof. H. M. Hansena z doskonałym rezultatem; również pod względem architektonicznym aula przedstawia się bardzo dobrze.

Prócz profesora fizjologji z auli korzystają profesorowie chemji fizjologicznej, fizyki, historji medycyny oraz asystenci, którym powierzono nauczanie. Ćwiczenia z fizjologji doświadczalnej odbywają się w specjalnem laboratorjum, mieszczącem 42 studjujących; kurs ten jest nieobowiązkowy, lecz uczęszczany prawie przez wszystkich.

Pozostałe lokale służą do przeprowadzania badań naukowych. Oprócz profesora i trzech stałych asystentek pracują tam najrozmaitsi badacze z kraju i z zagranicy.

Zakład fizjologji lekarskiej składa się z 22 pokojów, magazynu, warsztatów stolarskiego i mechanicznego, większego pomieszczenia do zmywania naczyń oraz trzech pomieszczeń dla zwierząt, któremi operuje się przy doświadczeniach. Urządzenie wewnętrzne poszczególnych pokojów, dzięki swoistej budowie rozkładanych stołów może być dowolnie zmieniane w związku z pracami, wykonywanemi w danym czasie.*) Niektóre jednakże pomieszczenia posiadają urządzenia stałe. Do takich należy obszerny pokój z przylegającą ciemnią optyczną do badań elektrokardjograficznych, pomieszczenie do badań mikroskopowych, pokój z mocno izolowanemi ścianami i podwójnemi drzwiami, w którym z łatwością może być utrzymana temperatura na poziomie 37°. Znajduje się tu również pokój stale ochłodzony do temperatury poniżej 0°, wreszcie stałe urządzenia posiadają pomieszczenia do operacyj.

*) Ponieważ pozostałe zakłady instytutu posiadają urządzenia podobne, przy opisie ich tę część opuszczę.

Za głównym budynkiem znajduje się obszerny zwierzyniec, mieszczący dużą ilość przeznaczonych do doświadczeń różnego rodzaju zwierząt, od najmniejszych, jak świnka morska, królik do konia.

We wschodniem skrzydle budynku znajdują się mieszkania dla asystentów oraz pokoje gościnne dla badaczy cudzoziemskich.

Kierownikiem zakładu jest prof., dr. med. V. Henriques, którego nazwisko cytowane jest wiele razy w naszych fizjologjach,[1]) a znany jest zwłaszcza z podstawowych badań nad znaczeniem kwasów aminowych oraz z badań dotyczących wchłaniania tłuszczów w jelitach. H. wykonał również szereg prac z najrozmaitszych dziedzin fizjologji, a zwłaszcza z chemji fizjologicznej; poza tem nader cenne są jego badania nad oddechem (poczęści własne, poczęści zaś wykonane wspólnie z prof. Bohrem, również dobrze znanym badaczem w naszych podręcznikach fizjologji[2]) oraz badania fizjologji systemu nerwowego i mięśniowego. Na podkreślenie zasługują zwłaszcza prace jego wykonane wspólnie z prof. Lindhardem o zjawiskach elektrycznych w mięśniach i nerwach.

Drugim zkolei jest zakład zoofizjologiczny, który powstał w r. 1910 i również otrzymał locum w instytucie.

Zakład przeznaczony jest na przerobienie kursu fizjologji zwierzęcej dla słuchaczy wydziału przyrodniczo-matematycznego. W semestrze wiosennym odbywa się tu kurs dla najwyżej 24 słuchaczy, początkujących nauczycieli gimnazjalnych, który obejmuje głównie ćwiczenia, nadające się do przerabiania w szkołach. Przerabia się tu również mikroskopję zoologiczną oraz fizjologję porównawczą z tymi studentami, którzy pragną pracować naukowo. Kurs ten składa się z szeregu zagadnień naukowych, które studjujący sami mają rozwiązać.

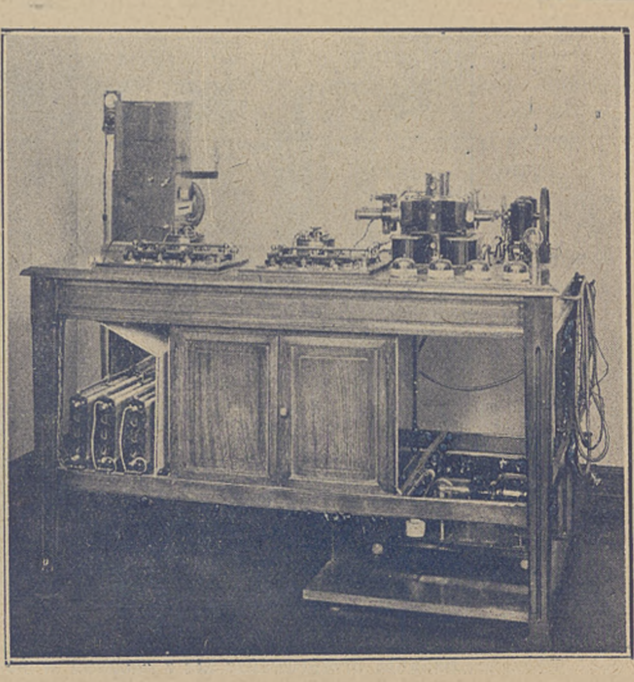
Zakład przystosowany jest do pracy naukowej nad zagadnieniami fizjologicznemi w ogólności, zaś specjalnie do badania wymiany gazowej w płucach u zwierząt i ludzi, fizjologji krążenia w naczyniach włoskowatych oraz biologji zwierząt wodnych.

Najbardziej charakterystyczne urządzenia zakładu są następujące:

(D. c. n.).

[1]) Patrz: Fizjologja człowieka; dzieło zbiorowe pod red. A. Becka i N. Cybulskiego, Warszawa, 1915.

[2]) loco citato.



Elektrokardjograf.

KOBIETY PRZY KIEROWNICY SAMOCHODU

Otrzymane w redakcji polecenie napisania czegoś o kobiecym sporcie samochodowym wprawiło mnie w zakłopotanie. Trudno bowiem wyodrębniać automobilizm kobiecy wtedy, kiedy kobiety-kierowczynie w niczem prawie nie ustępują mężczyznom, biorąc udział w najtrudniejszych nawet imprezach. Dlatego też niema zupełnie zawodów samochodowych, przeznaczonych wyłącznie dla kobiet, poza dorocznym raidem pań, który jednak jest również konkursem poważnym, i sukcesów w takim raidzie, wymagającym od kierowczyń dużej umiejętności, nie powstydziłby się z pewnością żaden automobilista płci, brzydkiej.

Obecnie kobieta, chcąc się wyróżnić, musi jeździć przynajmniej na samolocie, lub, ewentualnie — na motocyklu... Niewiasta bowiem przy kierownicy samochodu jest już zjawiskiem zupełnie pospolitem, spotykanem wielokrotnie nietylko na ulicach Warszawy, ale i w innych miastach i miasteczkach, na wszystkich szosach Rzeczpospolitej. Artystki, sportladies, studentki, od najmłodszych do starszych (o ile wogóle można mówić o kobiecie „starszej"...) — wiele ich teraz prowadzi bądź luksusowe limuzyny, bądź skromne autka spacerowe — bądź, poprostu taksówki, ponieważ i ten sposób zarobkowania pociągnął kilka pań w stolicy.

Panowie automobiliści ciągle jeszcze nie mają zaufania do ambicji i wyrobienia sportowego kierowczyń. Zdaje im się, że kobieta uprawia to dla wszelkich innych celów, prócz sportu, np. dla mody, dla możności pokazania paru ładnych kostjumów samochodowych, wreszcie dlatego, że robią to osoby znane, które się naśladuje, a także koleżanki i znajome, od których nie można być gorszą. Twierdzą, że kobieta uczy się szoferki dlatego, że nie ma nic innego do roboty i traktuje to, jako pewien sposób spędzenia czasu poza kawiarnią i salonem piękności — a także dlatego, że w którejś tam szkole samochodowej jest przystojny instruktor o czarującym fairbanksowskim uśmiechu.

A kiedy perswadować takiemu panu, że mamy wiele prawdziwych sportsmenek — zaraz zapyta ironicznie: „Gdzież są te mistrzynie, jeżeli na zawodach spotykamy stale tylko 3 czy 4 te same ciągle nazwiska? Gdzież jest reszta — te dziesiątki pań, którym komisarjat Rządu wydaje co miesiąc zielone karteczki, zwane „prawem jazdy", a będące właściwie licencją na bezkarne znęcanie się nad Bogu ducha winną maszyną".

Otóż właśnie protestujemy. Panowie automobiliści nie mają słuszności. A że tak mało pań bierze udział w zawodach, to przeważnie dlatego, że imprezy te są bardzo kosztowne i często dla maszyn uciążliwe. Nie każda z pań posiada własne auto — (kierowczyń firmowych jeszcze nie mamy) — nie każda może pozwolić sobie na duży wydatek, związany z każdym poważniejszym raidem — a nawet szczęśliwe posiadaczki samochodów, które startują przeważnie na maszynach prywatnych, nie zawsze chcą narażać swój wóz na przemęczenie i ryzyko raidowej jazdy. I te okoliczności, a nie brak ducha sportowego, powstrzymuje szereg automobilistek od udziału w zawodach. Te zaś, które udział w nich przyjmują, przewyższają wielu mężczyzn brawurą i techniką.

W wyścigu płaskim pod Łodzią, rozegranym w maju, widzieliśmy 3 wypróbowane zawodniczki — pp. Poznańską, Regulską i Marchlewską. Wszystkie stanęły na wysokości zadania, zajmując czołowe miejsca w swych kategorjach, mimo silnej konkurencji męskiej.

W bardzo trudnym wyścigu górskim na krzyżowej brała udział p. Tarnowska, i tutaj uwidaczniając przytomność umysłu i orjentację przy zadziwiającej odwadze.

W Raidzie międzynarodowym wreszcie Czeszka p. Zahradnikova wzbudzała podziw swą wytrwałością mimo ciężkich warunków Raidu.

Należy się spodziewać udziału pań nawet w trudnym i niebezpiecznym wyścigu tatrzańskim, oraz w 20-km. wyścigu płaskim pod Lwowem.

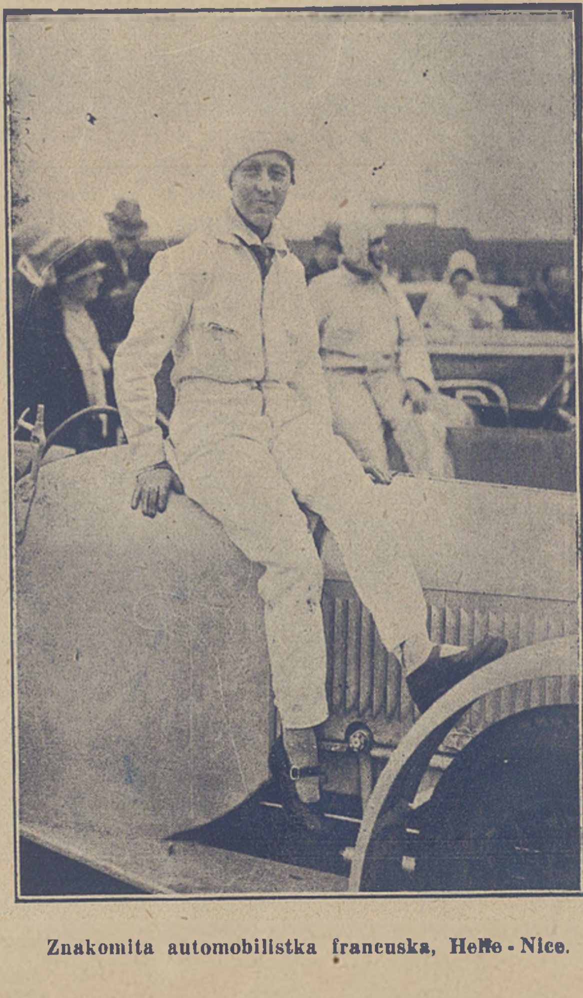
Tyle co do imprez klasycznych. Nie można także pominąć milczeniem sukcesów pań w imprezach lokalnych. P. Tarnowska była triumfatorką tegorocznej gymkhany krakowskiej, przyczem w pobitem polu znalazło się paru mistrzów kierownicy. Wogóle gymkhana jest konkurencją, specjalnie odpowiednią dla pań, w której delikatność, wrażliwość i przedewszystkiem intuicja pozwalają im zbierać laury. A Rally-Paper? A zjazdy gwiaździste, w których panie usilują koniecznie pobić mężczyzn co do ilości przebytych kilometrów? A liczne wycieczki samochodowe?

Zawodowo uprawiany automobilizm również nie obcy jest kobietom. Jest w Warszawie kilka szoferek taksówkowych, cieszących się w ruchu kołowym doskonałą opinją, a nawet jedna z nich, p. Belzówna, pełni funkcję instruktorki w jednej z najlepiej prowadzonych szkół samochodowych Warszawy, dając tem świadectwo swej kompetencji w tej dziedzinie.

Wiemy wszystkie, że najtrudniejszy jest początek— to pierwsze: „sprzęgło — pierwszy bieg — wolniutko ruszamy z miejsca". Ruszamy z miejsca wolniutko, ale potem posuwamy się coraz prędzej.

W dziedzinę kierowania samochodem jeszcze trochę gazu — i kobieta dogoni mężczyznę, zrówna się z nim całkowicie. A nastąpi to z pewnością niedługo.

J. Rotwandówna.



Znakomita automobilistka francuska, Hellé - Nice.

MIĘDZYNARODOWE REGATY KOBIECE



Grabicka uległa w walce angielce, Miss Kirton.

W dniu 15 b. m. odbyły się po raz pierwszy w Polsce międzynarodowe wioślarskie regaty kobiece, rozegrane na Wiśle pod Warszawą.

Protektorat nad regatami temi objęła Pani Prezydentowa Mościcka, która osobiście przybyła i z zainteresowaniem przyglądała się końcowej walce osad.

Organizatorem regat był Warszawski Klub Wioślarek, który zdaje się ma ambicję wprowadzenia na stałe do programu wioślarskiego każdego sezonu — międzyklubowych regat kobiecych. O konieczności organizowania co rocznie takich regat pisałyśmy już rok temu. Nie będę więc obecnie wracać do uzasadnienia tej potrzeby, ograniczając się na skonstatowaniu, że z radością widzimy realizowanie głoszonych przez nas postulatów przez wioślarstwo kobiece.

W roku bieżącym program międzyklubowych regat kobiecych został nawet przemianowany na międzynarodowe, dzięki udziałowi wioślarek angielskich, które startowały w dwóch biegach: na czwórkach i jedynkach wyścigowych.

Program przewidywał 9 biegów, z których dwa odbyły się walk over'em, w których startowały po jednej osady Warszawskiego Klubu Wioślarek, dwa inne biegi odbyły się w wewnętrznej konkurencji tegoż klubu, zaś z pozostałych pięciu — trzy biegi w konkurencji międzyklubowej krajowej i dwa — międzynarodowej.

Na pierwszy ogień poszedł z opóźnieniem prawie godzinnem bieg międzynarodowy jedynek wyścigowych, w którym startowały — Grabicka (Warsz. Klub Wioślarek) i miss Evie Kirton z klubu londyńskiego, St. Georges Ladies Rowing Club.

W biegu tym pewnie wygrała angielka, bijąc na finiszu o 2 łodzie naszą reprezentantkę. Na torze angielka uderzyła o łódź Grabickiej, powodując zatrzymanie biegu. Po ustawieniu łodzi z miejsca zderzenia po raz drugi zastartowano obie łodzie, dając jednak Grabickiej ten awans, który uzyskała, prowadząc bieg do miejsca zderzenia. W drugiej połowie toru angielka zrównała się z Grabicką, zdobywając odtąd stałą przewagę, wyrażającą się na finiszu różnicą dwóch długości łodzi.

Miss Kirton reprezentuje wysoką klasę techniki wioślarskiej. Pod tym względem nie ustępuje jej zresztą Grabicka. Przewagę swą zawdzięcza angielka większej sile fizycznej, dzięki czemu osiągnąć mogła większą szybkość swej łodzi.

Czas zwycięskiej angielki, 6 m. 53,2 sek., nie jest miarodajny, gdyż obejmuje i przerwę, spowodowaną zderzeniem łodzi.

Naszem zdaniem — przy większym treningu Grabicka miała poważne szanse zwycięstwa.

W biegu czwórek półwyścigowych zwyciężyła doskonała osada Kaliskiego Klubu Wioślarskiego nad osadą Warsz. Klubu Wioślarek pod sterem M. Bętkowskiej. Technicznie, Kaliszanki znacznie górowały nad swemi przeciwniczkami, należąc do najlepszych osad



Pani Prezydentowa Mościcka na międzynarodowych regatach kobiecych w Warszawie.

startujących na tym typie łodzi. Czas — 6 m. 10,4 sek.

W biegu jedynek klepkowych walczyły koleżanki klubowe z Warsz. Klubu Wioślarek. Zwyciężyła Hermanówna nad Kordjakówną w czasie 6. 40,4 sek.

Bardzo ciekawym był międzyklubowy bieg na czwórkach półwyścigowych pomiędzy Bydgoskim Klubem Wioślarek a Wojskowym Klubem Wioślarskim w Warszawie. Zdecydowanie wygrała osada Bydgoszczy w czasie 6 m. 12,8 sek. o kilka długości łodzi przed osadą wojskowych. Osada bydgoska łącznie z kaliszankami znakomicie zaprezentowały wysoki poziom naszego wioślarstwa prowincjonalnego. Obie osady — naszem zdaniem — były najlepsze pod względem techniki wśród osad startujących na czwórkach półwyścigowych.

Wewnętrzny bieg dwójek półwyścigowych nowicjuszek Warsz. Klubu Wioślarek wygrała osada pod sterem Hermanówny w czasie 6 m. 50,4 sek. o parę długości przed osadą pod sterem J. Słoniewskiej.

Międzyklubowy bieg na czwórkach półwyścigowych wygrała pewnie osada Warsz. Klubu Wioślarek pod sterem E. Kordyakówny przed osadą klubu „Syrena". Czas zwycięskiej osady — 6 m. 6,6 sekundy. Osada Klubu Wioślarek była zdecydowanie lepsza.

pod uwagę debjutu jej na tym typie łodzi na regatach wszechpolskich w Bydgoszczy, gdzie startowała bez żadnej konkurencji. Tem bardziej więc wartościowe jest jej zwycięstwo nad angielkami, zdobyte w sposób zdecydowany i pewny.

Pod względem techniki, stylu i zgrania osada przedstawia się bez zarzutu i śmiało zaliczyć ją można po zwycięstwie nad angielkami do najlepszych w Europie.

Osada startowała w następującym składzie: Grabicka, Gaszczyńska, Kwaśniewska i Jamnicka. Skład ten zdobył w latach ubiegłych na czwórce półwyścigowej wiele cennych zwycięstw.

Regaty, zorganizowane przez Warszawski Klub Wioślarek, pokazały nam najlepsze osady kobiece w Polsce. Brakowało jedynie świetnej osady poznańskiej, która zwyciężyła w roku bieżącym na regatach wszechpolskich w Bydgoszczy.

W roku bieżącym nie widzieliśmy już, na szczęście, biegu na szybkość z ograniczeniem tempa, który demonstrowano nam w roku ubiegłym, a przeciwko któremu stanowczo w swoim czasie pismo nasze się wypowiedziało.



Ogólny widok toru na Wiśle przy mecie na regatach kobiecych.

Ostatni, najważniejszy bieg na czwórkach wyścigowych pomiędzy znaną z wielu startów osadą Warsz. Klubu Wioślarek pod st. M. Dziewulskiej a osadą angielską Ace Ladies Rowing Club przyniósł mało spodziewane zwycięstwo polek. Angielki zaprezentowały wprawdzie wysoką klasę techniki, w której uwagę zwracał znakomity chwyt wody i mocne a szybkie pociągnięcie, ustępowały jednak naszej osadzie pod względem wytrzymałości. W drugiej połowie toru spuchły, dając się łatwo wyminąć polkom, które wygrały bieg w 5 m. 37,8 sek. o parę długości łodzi przed osadą angielek.

Zwycięska nasza osada startowała właściwie po raz pierwszy na łodzi wyścigowej. Nie można bowiem brać

Organizacja regat nieco szwankowała. Znaczne spóźnienie, brak gigantofonów, fatalne informowanie publiczności o przebiegu walk na torze i osiągniętych wynikach — były słabemi punktami organizacji.

Natomiast z radością zauważyłyśmy wzrost popularności wioślarstwa kobiecego wśród publiczności warszawskiej. Regatom z zainteresowaniem przyglądało się parę tysięcy osób.

Zdaniem naszem — popularność regat wioślarskich zależy jedynie od zorganizowania strony widowiskowej. Zła organizacja zrazić bowiem może nawet najbardziej zapalonych zwolenników bojów wioślarskich.

K. Muszałówna.

MIĘDZYNARODOWY WIOŚLARSKI ZWIĄZEK KOBIECY

Zanim przejdziemy do właściwego tematu artykułu niniejszego, którym ma być zapowiedziane już w uprzednim numerze omówienie celów i zadań niedawno powołanego do życia Międzynarodowego Wioślarskiego Związku Kobiecego, należy przedewszystkiem zapoznać się z uchwałą, jaką w tej mierze powziął Międzynarodowy Kongres Wioślarski (męski), przed miesiącem mniej więcej obradujący w Warszawie

Z oficjalnego sprawozdania tego Kongresu, które w tej chwili leży przed nami, wyjmujemy następujący dosłownie tłumaczony z języka francuskiego ustęp, który jest oficjalnym językiem Międzynarodowego Związku.

„P. Fioroni komunikuje zebranym zapytanie Wioślarskiego Związku Holenderskiego, który pragnie dowiedzieć się, jak Kongres zapatruje się na utworzenie

międzynarodowego wioślarskiego związku kobiet, a także na ewentualny przyszły udział osad kobiecych w międzynarodowych regatach, organizowanych przez kraje, należące do F. I. S. A. (Międzynarodowy Związek Wioślarski).

„Kongres zdecydował, że udział osad kobiecych w regatach powyższych może być dokonany jedynie za pośrednictwem właściwych związków państwowych wioślarskich, będących członkami F. I. S. A.

„Kongres jednomyślnie, zdecydował popierać wioślarstwo kobiece, nie przyzwala jednak, aby wioślarskie towarzystwa kobiece należały do innego związku państwowego wioślarskiego, lub międzynarodowego, aniżeli do tego, który grupuje największą liczbę klubów — członków w danym kraju".

Uchwały powyższe są zgoła mętne i nie dają żadnego pojęcia ścisłego o stosunku, jaki pragnie zająć F. I. S. A. względem nowopowstałego Międzynarodowego Związku Wioślarskiego Kobiet. Wprawdzie F.I.S.A. wyraźnie popiera sport wioślarski kobiet, ale ostatni ustęp uchwał między wierszami zawiera formalny akt nieuznania Międzynarodowego Związku Kobiet, skoro mówi wyraźnie, że nie zgadza się, aby kluby kobiece wstępowały do innego związku państwowego lub międzynarodowego, aniżeli do tego, który grupuje większość klubów danego kraju.

Uchwała ta może być rozmaicie komentowana i różne pociągnąć może za sobą konsekwencje. Operujmy na przykładach. Dajmy na to czeski klub kobiecy, będąc członkiem Wioślarskiego Związku Czeskiego, staje się również członkiem Międzynarodowego Związku Kobiecego, który nie jest uznany przez F. I. S. A. Wobec tego Czeski Związek Państwowy ma do wyboru, albo patrzeć na fakt powyższy przez palce, albo też usunąć dany kobiecy klub czeski ze swego grona.

Jednocześnie trudno jest przypuścić, aby Związek czeski, a raczej jego referat czy Komisja Kobieca stała się członkiem Międzynarodowego Związku Kobiecego, wobec nieuznawania jej przez F. I. S. A.

W tych warunkach jedynem wyjściem z sytuacji byłoby — utworzenie samoistnych kobiecych wioślarskich związków państwowych, które stałyby się członkami już tylko Międzynarodowego Związku Kobiecego. I chwilami trudno oprzeć się wrażeniu, że mętne uchwały F. I. S. A. do takiego rozwiązania właśnie zmierzały, chcąc zrzucić z siebie ciężar jakiejkolwiek opieki nad sportem kobiecym, czego zresztą i dotąd nie wykonywano.

Takie rozwiązanie sprawy może byłoby zresztą na rękę sportowi kobiecemu, gdyby nie to, że pociągnęłoby ono za sobą konieczność samodzielnego organizowania się w obrębie poszczególnych państw. Kraje, w których wioślarstwo kobiece jest liczne i bogate, trud ten podejmą łatwo i nawet lepiej wyjdą na tem. Inaczej jednak rzecz się przedstawia, jeśli chodzi o te kraje, w których wioślarstwo kobiece znajduje się na niskim stopniu rozwoju. — W tym wypadku, — brak rutyny organizacyjnej, brak aparatu administracyjnego organizacyjnego i technicznego dałby się w pierwszych latach dotkliwie we znaki.

W każdym razie życzyć by sobie należało jasnego postawienia sprawy. Rozwój wypadków doprowadzić winien do rozplątania zagmatwanej sytuacji najdalej w sezonie przyszłym.

———o———

Pierwszem zadaniem nowopowstałego Związku Międzynarodowego Kobiet winny być naszem — zdaniem — troski natury organizacyjnej. Pod tym bowiem względem panuje chaos. W każdym kraju wioślarstwo kobiece posiada inną strukturę organizacyjną. A chaos ten znakomicie pomnaża zagadkowy stosunek organizacyjny F. I. S. A. do nowopowstałego związku.

Nowopowstały międzynarodowy związek kobiecy winien dążyć do tego, aby w poszczególnych krajach przeprowadzono dość jednolity schemat organizacyjny. Na początek możnaby zadowolić się kompromisem, któryby polegałby na tem, że członkiem związku Międzynarodowego winien być bądź Państwowy Związek Wioślarski Kobiecy (np. w Anglji), bądź też — Komisja Kobieca przy Męskim Związku Wioślarskim (np. Francuskim), która w danym wypadku pełniłaby rolę kobiecego związku państwowego. W żadnym wypadku członkami Związku Międzynarodowego nie powinny być kluby.

To jasne postawienie sprawy zmusiłoby zarazem F. I. S. A. do zrewidowania swego stosunku do Międzynarodowego Związku Kobiecego, powzięcie uchwał jasnych i zdecydowanych, dając jednocześnie wioślarstwu kobiecemu, w poszczególnych krajach, wyraźną dyrektywę, jak postępować winny w konstruowaniu swego życia organizacyjnego

Uregulowawszy tym sposobem kształty organizacyjne wioślarstwa kobiecego w poszczególnych krajach, na porządku dziennym spraw Międzynarodowego Związku Wioślarskiego Kobiet znaleźć się winny kwestje programowe. Na podstawie gruntownie przeprowadzonej ankiety międzynarodowej, należałoby zapoznać się z wynikami doświadczeń, jakie zdobyte zostały przez wioślarstwo kobiece poszczególnych krajów. Mając do dyspozycji dane ankietowe należałoby w drodze szerszej dyskusji ustalić najważniejsze i najpilniejsze sprawy programowe, dotyczące typów łodzi i dystansów, najlepiej nadających się do regat kobiecych.

Specjalną uwagę należałoby poświęcić konkurencjom stylu, których klasyczną edycję widzimy w Holandji, o czem pisaliśmy w poprzednim numerze. Jest to sprawa bardzo doniosła i posiadająca wiele stron dodatnich, o ile tylko nie będziemy łączyć konkursów stylu z wyścigiem, co zawsze wyda rezultaty ujemne. Koncepcja ograniczonego tempa jest niezmiernie ciekawa, o ile — rzecz prosta — łączyć jej nie będziemy z jednoczesnym biegiem na szybkość, co w rezultacie anuluje ograniczenie tempa, jak to widziałyśmy na zeszłorocznych regatach Warszawskiego Klubu Wioślarek, gdzie pokazano nam wyraźnie, jak nie należy przeprowadzać biegów z ograniczeniem tempa.

Należy wreszcie przypuszczać, że Międzynarodowy Związek Kobiecy zajmie się również turystycznym kierunkiem wioślarstwa kobiecego i uzyska dlań na terenie międzynarodowym szerokie prawa obywatelstwa. Aczkolwiek bowiem nowopowstały Związek niechybnie zajmie się przedewszystkiem sprawami wioślarstwa regatowego, to jednak i turystyka wodna, jako ten kierunek wioślarstwa, który niewątpliwie zawsze mieć będzie liczniejsze kadry zwolenniczek od wioślarstwa regatowego, znaleźć winien nieco opieki i poparcie u swej najwyższej międzynarodowej magistratury sportowej.

Wypracowując dane programowe i wskazania techniczne, obliczone na teren międzynarodowy, Międzynarodowy Związek Wioślarski Kobiet, podjąć winien zarazem wielką pracę polegającą na zdobywaniu materjałów badawczych odnośnie praktyki wioślarstwa kobiecego. Te materjały bowiem służyć muszą za podstawę do założeń programowych.

W tym celu funkcjonować winna przy Międzynarodowym Związku specjalna Komisja lekarska, której zadaniem byłoby rozpatrywanie uwag, doświadczeń i wniosków, czynionych nad wioślarstwem kobiecem w poszczególnych krajach. — Wszystkie te doświadczenia winny iść w kierunku jednolitym, to znaczy winny być czynione według pewnych zgóry określonych wymagań. Możnaby tą drogą otrzymywać dane, wskazujące

na reakcję ustroju kobiecego i jego głównych organów w stosunku do biegów regatowych na poszczególnych dystansach i t. p., a także specjalnie badać wpływ wiosłowania długiemi i krótkiemi wiosłami na budowę i ustrój kobiety.

Na podstawie zebranych danych porównawczych możnaby ustalić szereg wymogów technicznych w regatowem wioślarstwie kobiecem, mając za sobą poważne argumenty doświadczalne, a nie przypadkową normę.

W każdym razie ujednolicenie warunków technicznych w płaszczyźnie międzynarodowej odda ogromną usługę wioślarstwu kobiecemu wszystkich państw.

K. Muszałówna.

WIELOBOJE O MISTRZOSTWO POLSKI

Doskonałe wyniki pięcioboju i trójboju.

Dalszemi etapami walk o mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce były wieloboje, a mianowicie trójbój i pięciobój. Wykazały one znaczną poprawę wyników u naszych zawodniczek. Wszystkie uczestniczki (prócz może Czajówny w trójboju) to przedewszystkiem wieloboistki, a nie, jak to dawniej się zdarzało, startowały dlatego, że były specjalistkami w kilku konkurencjach i liczyły na to, że inne gałęzie „jakoś pójdą".

Teraz jest już inaczej. Zawodniczki przysposabiają się przez cały sezon do wielobojów i stąd pochodzi znaczna poprawa formy.

Pięciobój, rozegrany w Wilnie w dniu 15 IX. odbył się przy udziale 15 zawodniczek z Warszawy, Krakowa i Wilna. Sensację budził naturalnie start Konopackiej oraz doskonałych Grażynianek i Krakowianek.

Zwycięstwo i to zasłużone kompletnie przypadło Konopackiej, która, mimo słabego stosunkowo rzutu dyskiem, potrafiła odsunąć się od swej najbliższej rywalki o całych 417 punktów. Konopacka poprawiła sobie bardzo rzut oszczepem i tem zapewniła zwycięstwo.

Hulanicka była chyba najrówniejszą zawodniczką pięcioboju, ale rzuty jej bardzo jeszcze szwankują. Jasna natomiast słabszą była w biegach. Lubecka, dzięki doskonałemu skokowi wdal zajęła czwarte miejsce.

Zawody rozegrano na stadjonie ośrodka W. F. na Pioromoncie przy udziale bardzo licznych (4000) widzów.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród przez wojewodę Raczkiewicza.

Oto wyniki poszczególnych konkurencyj:

Skok wdal 1) Lubecka 500 cm., 2) Hulanicka 491 cm., 3) Konopacka 480 cm., 4) Sadkowska 453 cm., 5) Gorazdowska 451 cm., 6) Gędziorowska 448 cm. Lubecka osiąga 5 mtr. dopiero w ostatnim skoku. Sadkowska zawodzi.

Rzut oszczepem: 1) Konopacka 32.24, 2) Kobielska 30.43, 3) Lonka 29.42, 4) Schabińska II 28.48, 5) Lubecka 28.07, 6) Lewinówna 28.04. Jasna dopiero na dalszym miejscu. Lonka rzuca z nadwyrężonym palcem. Konopacka osiąga swój rekord życiowy.

Bieg 60 mtr.: Hulanicka 8.2 s., Woynarowska, Sadkowska, Lubecka, Gędziorowska i Jasna po 8.4 s., Lewinówna 8.6 s., Konopacka, Schabińska II i Gorazdowska po 8.8 s., Lonka 9 s., Kraśnicka 9.2 s. Zawodniczka Warszawianki „Kazia", zrywa dwukrotnie start.

Rzut dyskiem: 1) Konopacka 33.98, 2) Jasna 33.43, 3) Kobielska 31.76, 4) Schabińska II 30.32, 5) Gorazdowska 29.16, 6) „Kazia" 27.76. Konopacka rzuca nieszczególnie, zato Jasna i Schabińska II poprawiły się znacznie.

Bieg 200 mtr.: Gędziorowska 28.7 s., Hulanicka 28.8 s., Konopacka i Sadkowska po 29 s., Woynarowska 29.3, Jasna 30.4, Gorazdowska 30.8, Schabińska II 31.2, Lubecka 31.5. Czeszka wycofuje się z biegu.

Ostateczny wynik pięcioboju przedstawia się następująco:

1) Konopacka (AZS Warszawa) 3691.20 pkt., 2) Hulanicka (Grażyna) 3364.04 pkt., 3) Jasna (Cracovia) 3252.89 pkt., 4) Lubecka (Grażyna) 3135.79 pkt., 5) Kobielska (Polonia) 2981.76 pkt., 6) Schabińska II (Grażyna) 2942.49 pkt.

W ub. miesiącu rozegrany został na stadjonie w Król. Hucie po raz pierwszy **trójbój o mistrzostwo Polski.** W zawodach tych wzięło udział 10 zawodniczek z Warszawy, Krakowa i Śląska. Sensację budził start Walasiewiczówny, ale słaby rzut oszczepem nie pozwolił jej na zdobycie mistrzostwa.

Zwycięstwo przypadło utalentowanej zawodniczce Grażyny, Hulanickiej, która okazała się najrówniejszą we wszystkich trzech konkurencjach. Osiągnęła ona 153 pkt., podczas gdy rekord japonki Hitomi wynosi 212 pkt. Nieźle spisały się zawodniczki Cracovi, a zwłaszcza Lonka.

Oto wyniki poszczególnych konkurencyj:

Bieg 100 mtr.: Walasiewiczówna 13 s., Hulanicka 13.1, Czajówna 13.2, Gędziorowska, Sadkowska, Lonka, Jasna.

Skok wzwyż: Hulanicka 136, Walasiewiczówna, Lonka, Pirowska, Czajówna po 131, Gędziorowska, Sadkowska i Rakoczanka po 126, a Jasna i Preisówna po 121 cm.

Rzut oszczepem: Lonka 30.40, Jasna 28.78, Hulanicka 26.62, Walasiewiczówna 23.78, Preisówna 22.75, Gędziorowska 19.32, Sadkowska 17.93, Pirowska 17.67, Rakoczanka 17.17 i Czajówna 12.38.

Ostateczny wynik trójboju: 1) Hulanicka (Grażyna) 153 pkt. — rekord polski, 2) Walasiewiczówna (Grażyna)



Halina Konopacka, mistrzyni Polski w pięcioboju na rok 1929.

136 pkt., 3) Lonka (Cracovia) 133 pkt., 4) Jasna (Cracovia) 112 pkt., 5) Gędziorowska (Cracovia) 107 pkt., 6) Sadkowska (Grażyna) 99 pkt.

Punktacja drużynowa w walkach o „Dianę" przedstawia się na rok bieżący jak następuje: 1) Grażyna 225 pkt., 2) Cracovia 183 pkt., 3) AZS Warsz. 71 pkt., 4) Roździeń 50 pkt.. 5) Makabi Krak. 29 pkt., 6) SKLA 27 pkt., 7) Sokół Pabjan. 21 pkt., 8) AZS Pozn. 20 pkt., 9) Kolejowy K. S. 18 pkt., 10) Legja 17 pkt., 11) Makabi Wilno 17 pkt., 12) Warszawianka 10 pkt., 13) Makabi Warsz. 7 pkt., 14) Polonia 4 pkt., 15) TKS 3 pkt., 16) Sokół Pozn. 1 punkt.

Pozostał jeszcze do rozegrania bieg naprzełaj, który odbędzie się w Łodzi 29 b. m.

Punktacja czołowych klubów po trzech latach walk jest następująca: 1) AZS Warsz. 418 pkt., 2) Grażyna 380 pkt., 3) Cracovia 330 pkt., 4) Roździeń 146 pkt., 5) Legja 113 pkt., 6) Makabi Krak. 78 pkt., 7) AZS Pozn. 65 pkt., 8) Kolejowy K. S. 62 pkt., 9) Warta 59 pkt., 10) SKLA 48 pkt.. 11) Warszawianka 33 pkt.

CZESZKI W STOLICY

Z okazji zawodów z udziałem Nurmiego i meczu akademickiego MAFC (Budapeszt) — AZS (Warszawa) zorganizowano na stadjonie AZS-u międzynarodowe zawody kobiece z udziałem Czeszek. Sensację budził start rekordzistki światowej w biegu przez płotki, Sychrowej oraz Konopackiej.

W zawodach czeskich na pierwszy plan wybiły się młode sprinterki, Hrebrinowa i Kuznickova natomiast Sychrova przegrała bezapelacyjnie do Schabińskiej.

Konopacka była w dobrej formie i przekroczyła 37 mtr. w dysku, co jest już doskonałym wynikiem.

Schabińska miała chyba swój najlepszy dzień w życiu. Wygrała ona bowiem swe płotki w rekordowym czasie 12.8, bijąc po raz drugi rekordzistkę świata a w biegach krótkich wykazała, że zaliczyć ją należy do najlepszych sprinterek.

Bardzo dobrze spisała się Gorazdowska, która w dysku zwyciężyła Vodickovą.

Szkoda, że nie startowały grażynianki.

Oto wyniki techniczne:

Bieg 80 mtr. 1) Kuznickova (Cz) 10.4, 2) Schabińska (Legja) 18.7 (wynik gorszy od rekordu o 0.1 sek.), 3) Turecka (Makabi). Starter usunął Hrebrinovą i Kawę za fallstarty.

Bieg 200 mtr. 1) Hrebrinowa (Cz) 27.5, 2) Schabińska 27.7, 3) Kuznickova. Schabińskiej brak jedynie finiszu.

Bieg 800 mtr. 1) Wieczorkiewiczówna (AZS) 2:44.3, 2) Wenclówna (Skra) o 50 mtr. 3) Żychowska (Skra). Bardzo słaba konkurencja.

Bieg 80 mtr. płotki. 1) Schabińska 12.8, 2) Sychrova (Cz) 13.4. Schabińska lepsza zupełnie widocznie.

Sztafeta 4×100 mtr. 1) Czechosłowacja (Kuznickova, Sychrova, Ronsarova, Hrebrinova) 54.4. 2) Warszawa (Chrupczałowska, Gorlofówna, Konopacka, Schabińska). Słaba zmiana pałeczki u Polek.



F. Schabińska (Legja) najlepsza polska płotkarka.

Skok wdal. 1) Sychrova 483 cm, 2) Ronsarova 482, 3) Kuznickova 480, 4) Gorlofówna (AZS) 468 cm. Łatwe zwycięstwo gości. Wyniki słabe z powodu miękkiego rozbiegu.

Skok wzwyż. 1) Tomankova (Cz) 135 cm., 2) Sychrova 135 cm., 3) Ronsarova 130 cm., 4) Schabińska 130 cm. Kiepska skocznia obniża poziom.

Rzut kulą. 1) Konopacka 10.71, 2) Vodickova (Cz) 10.18, 3) Kotowska (AZS) 9.62, 4) Kobielska (Polonia).

Rzut dyskiem. 1) Konopacka 37.15, 2) Gorazdowska (AZS) 32.70, 3) Vodickova 32.54, 4) Kobielska 31.99.

Organizacja zawodów słabiutka, zresztą wiele już na ten temat pisano.

RAID AUTOMOBILOWY PAŃ

W dniach 14, 15 i 16 b. m. odbył się doroczny raid automobilowy pań. Trasa raidu wynosiła ogółem 1155 klm. i prowadziła z Warszawy do Zakopanego, Wisły i z powrotem do Warszawy. Raid odbył się więc w trzech etapach.

Z Warszawy wyruszyło niewiele stosunkowo maszyn, bo tylko 9. Startowały panie: Marjańska na samochodzie Delage, Gebethnerowa na Steyerze, Śliwińska na Pradze, Zahradnik (Czeszka) na Skodzie, Koźmianowa na Austro-Daimlerze, Podhorodeńska na Citroenie, Lavaux na Zbrojovce, Regulska na Fiacie i Gawłowa na Citroenie.

Raid ten znacznie łatwiejszy w porównaniu do roku ubiegłego. Poszczególne przepisy regulaminu zostały tak opracowane, aby raid był raczej egzaminem dla kierowczyń, a nie dla samochodów. Aby uniknąć punktów karnych należało cały dystans raidu przejechać z oznaczoną przeciętną szybkością, nie mieć w drodze defektów, w przepisanym czasie co rano uruchomić silnik i wykazać co najmniej oznaczone minimum szybkości w próbie biegu górskiego i płaskiego.

Już na pierwszym etapie jedna z najlepszych kierowczyń, p. de Lavaux, zmuszona była wycofać się z raidu, z powodu defektu silnika. Dzielna kierowczyni zdecydowała jednak dalej uczestniczyć w raidzie poza konkursem i w tym celu zmieniła samochód na inny tej samej marki. (Zbrojovka).

Na drugim etapie, Zakopane — Wisła, odbyła się próba szybkości w terenie górzystym. Pierwsze miejsce zajęła w niej p. Koźmianowa na Austro-Daimlerze, osią-

gając dobry czas na wyznaczonym dystansie 2 kilometrów, 2 m. 7 sek. Drugie miejsce przypadło p. Marjańskiej na Delage'u, w czasie 2 m. 14 sek.

Przykremu wypadkowi uległa w tej górskiej próbie szybkości p. Regulska, zeszłoroczna triumfatorka raidu pań. Eksplodował mianowicie silnik na „dosiadanym" przez nią Fiacie, co zdecydowało o wycofaniu się tej doskonałej automobilistki z raidu.

Na trzecim etapie, który odbył się bez żadnych już wypadków, przeprowadzono płaską próbę szybkości, na dystansie dwóch kilometrów ze startem z miejsca. I tym razem zwycięstwo odniosła p. Koźmianowa, mając średnią szybkość 89 klm. na godzinę. Drugie miejsce podobnie jak w górskiej próbie szybkości zajęła p. Marjańska.

W klasyfikacji ogólnej raidu na pierwsze miejsce zdecydowanie wysunęła się p. Koźmianowa, mając 48 punktów dodatnich i ani jednego karnego. Druga — p. Marjańska, o pięć dodatnich mniej od p. Koźmianowej. Trzecią była p. Podhorodeńska, — czwartą — p. Gawłowa.

Startujące kierowczynie wykazały dużo zacięcia sportowego, bardzo wiele ambicji i doskonałe opanowanie maszyny.

Dziwnem wydaje się słabe obesłanie raidu. Wobec wielkiej liczby doskonałych polskich automobilistek — 9 uczestniczek raidu to naprawdę bardzo mało. — Zagranicą podobne imprezy gromadzą liczne dziesiątki zawodniczek. W abstynencji polskich automobilistek w stosunku do jedynej u nas imprezy raidowej dla pań — kryć się muszą jakieś poważniejsze przyczyny.

Czyby organizatorzy raidu nie zechcieli zbadać sprawy i usunąć przeszkody, wpływające na tak mały stopień zainteresowania się raidem przez nasze automobilistki.

Mjr. THULIN w WARSZAWIE

W pierwszych dniach września bawił w Warszawie major J. G. Thulin, dyrektor Południowo-Szwedzkiego Instytutu Gimnastycznego w Lund.

Major Thulin jest teoretykiem i autorem szeregu znakomitych podręczników gimnastycznych, a także świetnym praktykiem wychowania fizycznego i twórcą t. zw. nowo-lingowskiej metody gimnastyki szwedzkiej.

W wakacyjnych kursach gimnastycznych, które mjr. Thulin od szeregu lat stale organizuje dla cudzoziemców, brało udział wiele osób z polskiego świata nauczycielskiego.

Major Thulin był gościem Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego. Zwiedził Szkołę Gimnastyki i Sportów w Poznaniu, Powszechną Wystawę Krajową, Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach oraz szereg urządzeń sportowych w Warszawie i w Krakowie.

W dniu 3 września mjr. Thulin w towarzystwie płk. T. Krzyskiego, zastępcy dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, złożył wizytę redakcji pisma naszego, okazując żywe zainteresowanie dla naszego wydawnictwa, którego odpowiednik w Szwecji dotąd nie istnieje, oraz dla rozwoju wychowania fizycznego i sportów wśród kobiet polskich.

Major Thulin wyrażał się z wielkim zachwytem o naszym Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego, żałując, że tak pięknego instytutu niema w Lund (miasto szwedzkie, w którem istnieje szkoła gimnastyczna mjr. Thulina).

Z uznaniem podkreślił mjr. Thulin w udzielonym nam krótkim wywiadzie wielki wysiłek, dokonany przez Polskę w ciągu ostatnich lat na polu wychowania fizycznego, sportów i gimnastyki. Pracujecie bardzo dużo, racjonalnie i w dobrym kierunku, oświadczył mjr. Thulin. Za lat 10 przy takiem tempie pracy — Polska osiągnie — zdaniem znakomitego Szweda — wysoki poziom wychowania fizycznego.

Kobiety polskie mają naogół dobrą postawę — zdaniem mjr. Thulina — i wykazują dużo energji oraz samodzielności w pracy nad wychowaniem fizycznem.

Mjr. Thulin jest przewodniczącym wielkiego szwedzkiego towarzystwa gimnastycznego, które liczy 60.000 rzeczywiście czynnych, t. j. uprawiających gimnastykę członków. Podobnie wielkiej organizacji życzy mjr. Thulin i Polsce.

Znakomity znawca gimnastyki, jakim jest mjr. Thulin, przyrzekł redakcji pisma naszego opracowanie specjalnego artykułu o gimnastyce kobiecej.

K. M.



Mjr. Thulin i ppłk. dr. T. Krzyski w redakcji „Startu".

LEKKA ATLETYKA

ZWYCIĘSTWO ŚLĄSKA NAD KRAKOWEM 63:50.

W dniu 22 września na stadjonie w Król. Hucie rozegrano mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Śląska i Krakowa. Zawody te przyniosły zwycięstwo barwom śląskim w stosunku 63:50. Wyniki niektórych konkurencyj były bardzo dobre, a na czoło wysuwa się świetny skok wdal Freiwaldówny, 501 cm.

Drużyna Śląska, mimo, że wystąpiła bez Breuerówny, była równiejszą od krakowskiej i temu przedewszystkiem należy przypisać zwycięstwo. W barwach Krakowa brak było Lonki, Jasnej i Czerskiej — to też porażka była nieunikniona. Gdyby zawodniczki te startowały, wynik byłby może inny.

Oto wyniki:

Bieg 60 mtr.: 1) Freiwaldówna (K) 8.2 sek., 2) Czajówna (Ś) 8.4 sek., 3) Ruszczykówna (Ś), 4) Glasnerówna (K). Czas biegu bardzo dobry.

Bieg 200 mtr.: 1) Czajówna (Ś) 28.6, 2) Orłowska (Ś) 29.5 sek., 3) Fischerowa (K), 4) Mesingerówna (K). Łatwe zwycięstwo Ślązaczek.

Bieg 80 mtr. przez płotki: 1) Freiwaldówna (K) 14.6, 2) Rakoczanka (Ś) 15.2, 3) Bogdanówna (K), 4) Nowakówna (Ś). Freiwaldówna wygrywa bez wysiłku, stąd czas nieszczególny.

Sztafeta 4 x 100 mtr.: 1) Śląsk 55.9, 2) Kraków.

Sztafeta 4 x 200 mtr.: 1) Kraków 2 : 00, 2) Śląsk. Oba biegi dostarczyły widzom wielkiej emocji.

Skok wzwyż: 1) Bogdanówna (K) 135 cm., 2) Czajówna (Ś), 3) Freiwaldówna (K), 4) Rakoczanka (Ś).

Skok wdal: 1) Freiwaldówna (K) 501 cm., 2) Czajówna (Ś), 3) Gędziorowska (K), 4) Preisówna (Ś). Wynik Freiwaldówny jest nowym rekordem Krakowa.

Rzut kulą: 1) Nizarówna (Ś) 9.22 m. rek. Śląska, 2) Lubkowiczówna (Ś). Brak Jasnej dał się bardzo we znaki drużynie Krakowa.

Rzut dyskiem: 1) Ruszczykówna (Ś) 26.46, 2) Błaszczykówna (Ś) 24.58, 3) Freiwaldówna (K).

Rzut oszczepem: 1) Preisówna (Ś) 22.46, Podlówcówna (Ś) 24.81, 3) Freiwaldówna (K), 4) Bogdanówna (Ś). Lonka i Jasna miałyby tutaj napewno dwa pierwsze miejsca.

WYNIKI SZWEDZKIE.

Lekka atletyka w Szwecji wykazuje stały postęp a na ostatnich zawodach padły znów 4 rekordy, a mianowicie: 80 m. płotki — Jacobsen 12.8, dysk i oszczep — Svedberg 35.10 i 36.81, 4 x 100 m. — Stockholm 53.1.

NOWY REKORD ŚWIATOWY.

Na zawodach w Duisburgu Niemka Schumann pobiła rekord światowy w rzucie oszczepem, osiągając 38.87 m.

CZESZKI W POZNANIU.

W Poznaniu w dniu 10 b. m. rozegrane zostały zawody lekkoatletyczne z udziałem Czeszek. Najlepszym wynikiem był nowy rekord czeski w rzucie kulą, pobity przez Vodickovą.

W ogólnej klasyfikacji Czeszki pokonały Wartę 45½ : 37½.

Oto wyniki zawodów:

Bieg 60 mtr. — 1) Kuznickova (C) 8.1, 2) Ronsarova (C), 3) Musielewska, 4) Kryżanka. Łatwe zwycięstwo gości.

Bieg 100 mtr. — 1) Kuznickova (C) 13.2, 2) Sychrova (C), 3) Musielewska, 4) Krótkówna. I tutaj czeszki wygrywają, choć Musielewska poważnie zagraża Sychrovej.

Bieg 80 mtr. płotki — 1) Sychrova (C) 13.5, 2) Musielewska, 3) Kryżanka. Zdecydowana przewaga rekordzistki światowej.

Sztafeta 4 x 75 m. 1) Warta. Drużyna czeska, która przybyła pierwsza w czasie 41.1, została zdyskwalifikowana.

Skok wdal — 1) Ronsarova (C) 475 cm., 2) Kuznickova (C) 444, 3) Krótkówna 428, 4) Musielewska 412 cm.

Skok wzwyż — 1) Tomankova (C) 138 cm., 2) i 3) Sychrova (C) i Frydrychówna po 133 cm., 4) Ratajczakówna 128 cm.

Rzut kulą — 1) Vodickova (C) 10.55 rekord czeski, 2) Musielewska 8.94, 3) Kryżanka 7.73, 4) Kuznickova (C) 7.70.

Rzut dyskiem — 1) Vodickova (C) 33.55, 2) Krótkówna 29.64, 3) Kryżanka 24.83, 4) Sychrova (C) 24.37.

Rzut oszczepem — 1) Musielewska 26.53, 2) Sychrova (C) 22.51, 3) Klimczakówna 22.10, 4) Kuznickova (C) 21.07.

OSTATNIE WYNIKI FRANCUZEK.

Przed paroma tygodniami odbył się w Paryżu mecz lekkoatletyczny międzyklubowy francuzek, na którym osiągnięto kilka dobrych wyników.

Bohaterką spotkania była Vellu, która ustanowiła dwa nowe rekordy Francji, osiągając w rzucie dyskiem 37 m. 10 cm. i w pchnięciu kulą — 10 m. 55 cm.

Warto zaznaczyć, że w Polsce w roku bieżącym nikt nie osiągnął wyniku w dysku tej miary, co Vellu.

Z NADESŁANYCH KSIĄŻEK

Wychowanie Fizyczne i Sport na Powszechnej Wystawie Krajowej — Poznań 1929 r.

W związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu, w ramach której zorganizowano wspaniale dział wychowania fizycznego i sportów, ukazał się obszerny katalog-broszura, poświęcony rozwojowi tej dziedziny życia w Polsce.

Wydany niezwykle starannie, dość bogato zilustrowany, katalog ten zawiera treść niezmiernie interesującą, informującą wszechstronnie o naszym dorobku pracy w dziedzinie sportów i wychowania fizycznego.

Opisując dokładnie, eksponaty wystawione w pawilonie sportu, broszura ta daje jednocześnie krótkie zarysy historyczne rozumowe podstawy idei sportów, szereg wiadomości z zakresu organizacji, działalności państwowej i społecznej oraz rozwoju sportów.

Obozy letnie, uczelnie wychowania fizycznego, ośrodek morski w Jastarni, ogródki jordanowskie, organizacje sportowe, zadania lekarza sportowego, sport w sztuce i t. p. zagadnienia scharakteryzowane zostały w omawianej przez nas broszurze ciekawie i fachowo.

Broszura „Wychowanie fizyczne i sport na P. W. K. w Poznaniu“ znaleźć się winna w rękach wszystkich, pragnących zdać sobie sprawę z naszych wysiłków i obecnego stanu posiadania w dziedzinie kultury fizycznej.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Górnośląska Nr. 20 m. 7. Tel. 401-24. Konto P. K. O. 14558.

Redaktorka „Startu“ przyjmuje interesantów w poniedziałki i piątki w godzinach od 12 — 2 po południu.

Cena prenumeraty: w Warszawie (z odniesieniem do domu) i na prowincji (z przesyłką pocztową) miesięcznie 1 złoty, — kwartalnie 3 złote. Zagranicą: w Austrji, Czechosłowacji i Węgrzech — jak w obrocie wewnętrznym. W innych krajach — miesięcznie 1 złoty 25 r., — kwartalnie 3 złote 50 r.

Wydawca: E. Grocholska. Druk. „Kobiety Współczesnej“, Marszałkowska 148. Redaktorka: K. Muszałówna.